

III. ARTYKUŁY RECENZYJNE

JACEK S. MATUSZEWSKI, TADEUSZ SZULC (Łódź)

Opodatkowanie i polityka zastawu miast królewskich w Polsce za Jagiellonów

Uwagi w związku z książką Michaela Ludwiga¹

I. Michael Ludwig udokumentował swe naukowe zainteresowanie polskim średniowieczem, opracowując prezentację powojennego dorobku polskiej historiografii w tym właśnie zakresie. Publikacja ta uzyskała w Polsce wysoką ocenę². Orientując się zatem znakomicie w problematyce, M. Ludwig nie miał kłopotu z wyszukaniem obszarów badawczych zasługujących na opracowanie, a dotąd niemal całkowicie w nauce zaniedbanych. Zagadnienie obciążeń podatkowych miast królewskich czekało na zainteresowanie historyków od początków naszego stulecia³. Natomiast kwestia zastawu królewskich w okresie późnego średniowiecza w ogóle leżała odłogiem. Dokonawszy trafnej selekcji tematyki autor podjął jednak chyba nie najszcześniejszą decyzję, postanawiając opracować równocześnie i to w jednym studium oba te zagadnienia. Efektem tego książka, która ukazała się w języku niemieckim w 1984 r.

Dziwić by się należało, gdyby autorowi *Tendenzen und Erträge der modernen polnischen Spätmittelalterforschung* można było wytknąć istotne braki w wykorzystaniu literatury zagadnienia. M. Ludwig miał jednak pecha, gdyż niemal równocześnie z jego dziełem ukazały się w Polsce publikacje szeroko traktujące o sprawach omawianych w jego studium⁴.

¹ M. Ludwig, *Besteuerung und Verpfändung königlicher Städte im spätmittelalterlichen Polen*, Osteuropastudien der Hochschulen des Landes Hessen, Reihe I, Giessener Abhandlungen zur Agrar- und Wirtschaftsforschung des Europäischen Ostens, Band 126, Berlin 1984, s. 376.

² Por. rec. H. Olszewskiego, CPH, t. XXXVI, 1984, z. 2, s. 227 - 229.

³ Ostatnią liczącą się monografią z tego zakresu jest studium S. Kutrzeby, *Szosa królewska w Polsce w XIV i XV w.*, Przegląd Polski, 1900, nr 135.

⁴ Z datą 1982 r. ukazał się artykuł J. S. Matuszewskiego, *Le rôle du gage dans la politique de disposition du domaine royal des Jagellons*, APH, 45, 1982, s. 29 - 47; w rok później tegoż autora monografia: *Przywileje i polityka podatkowa Ludwika Węgierskiego w Polsce*, Łódź 1983, s. 252, a w 1985 r. książka B. Waldo, *Urząd starosty sądowego w Małopolsce w XV i XVI wieku*, Łódź 1985, s. 237.

W omawianej książce uwzględnić się ich nie dało, co niestety nie zmienia faktu, iż już w momencie ukazania się monografia M. Ludwiga nie była w pełni aktualna. Warto jednak przybliżyć tę książkę polskiemu czytelnikowi, gdyż i we wskazanych wyżej polskich publikacjach wzajemnie nie została uwzględniona. Uważamy przy tym, że niezależnie od wszelkich zastrzeżeń studium Ludwiga, będąc przy tym pracą w pełni źródłową, jest dziełem znaczącym, choć — jak postaramy się wykazać — także i kontrowersyjnym.

Już na wstępie intryguje czytelnika tytułowe skojarzenie: opodatkowanie i zastaw miast królewskich. Nakładanie podatków to zagadnienie ze sfery stosunków między królem a miastem, zastaw natomiast dotyczy relacji władca — możnowładca. Inaczej rzecz ujmując: możemy mówić o opodatkowaniu miast lub opodatkowaniu mieszczan. Można też mówić o zastawianiu miast. Ale czy w świetle dotychczasowych stwierdzeń historiografii dopuszczalna jest teza, że w Polsce król zastawiał swoich mieszczan? Czy też dopiero studium M. Ludwiga uzasadnia proponowane skojarzenie? Niezależnie jednak od tego nie przekonuje nas próba połączenia w jednej monografii dwóch odrębnych problemów, z których każdy zasługuje na samodzielne opracowanie. Rozdzielność tematyki podkreśla także autor w przyjętej konstrukcji książki. A wiemy przecież, że zbyt szerokie ramy rzeczowe publikacji mogą grozić przynajmniej niedopracowaniem poszczególnych zagadnień.

Z samym tytułem książki wiążemy jeszcze jedną wątpliwość. W późnośredniowiecznej Polsce — naszym zdaniem — nie znano zastawu miast królewskich jako samodzielnej instytucji prawnej. Poza sporadycznymi wypadkami, wynikającymi ze szczególnych okoliczności, władcy posługiwali się w rozmaitych celach zastawem tenut, czyli całych kompleksów królewszczyzn, w skład których oczywiście wchodziły także i miasta. Analiza tylko problematyki związanej z zastawem miasta wydaje się próbą opracowania sztucznie wydzielonego zagadnienia, obcego ówczesnym stosunkom prawnym i gospodarczym⁵.

Ponieważ autor dzieli pracę na dwie części i nasze omówienie przedstawimy w taki sam sposób, najpierw ustosunkowując się do zagadnień podatkowych, a następnie do problematyki zastawnej.

II. Poczynając od genezy podatków miejskich w średniowiecznej Polsce (s. 25 - 36), przez obciążenia miast za Łokietka i Kazimierza Wielkiego (s. 36 - 45) i rozwój systemu podatkowego za Ludwika Węgierskiego (s. 46 - 52) Ludwik przechodzi do szosu królewskiego za Jagiellonów w latach 1386 - 1506 (s. 53 - 90), by zamknąć swe rozważania krótkim

⁵ Autor wyłącza z kręgu swoich zainteresowań także kwestie dotyczące zastawu poszczególnych dochodów: *Mit den Verpfändungen einzelner städtischer Einkünfte beschäftigen wir uns in dieser Arbeit nicht*, s. 179, przyp. 374.

podsumowaniem połączonym z próbą porównania stosunków w Polsce z kształtującymi się równolegle w Czechach i na Węgrzech (s. 91 - 97). Całość mająca swą podstawę w doskonałej znajomości literatury i źródeł (nie tylko drukowanych) stanowi interesującą próbę badań zagadnień miejskiej skarbowości w Polsce.

Jako punkt wyjścia przyjmuje M. Ludwig krytykę poglądów S. Kutrzeby, który twierdził, że szos będący początkowo podatkiem wewnętrzmiejskim, na przełomie XIV i XV w. stał się podatkiem płaconym przez miasta dobrowolnie na wniosek panującego. Prawo aprobaty żądań podatkowych miasta — według Kutrzeby — utraciły w połowie XV stulecia, gdy na zgromadzeniach zaczęła dominować zdecydowanie szlachta. W omawianej pracy przyjęto natomiast, że przysługujące władcy do początku XIV w. uprawnienia do nakładania podatków zostały ograniczone wraz ze wzrostem znaczenia duchowieństwa i rycerstwa. Jednocześnie — zdaniem autora — z przywilejów lokacyjnych Kazimierza Wielkiego wynika już istnienie ogólnego obowiązku podatkowego miast, który zawierał się w podatku ogólnopaństwowym — *collecta generalis*. I to była wczesna forma szosu królewskiego. Ludwig uznaje także duży wpływ przywileju koszyckiego na pozycję miast. Miasta szlacheckie — przeciwnie niż chłopci szlacheccy — nie płaciły corocznego podatku *in signum summi domini*. Toteż władca chcąc uzyskać z tych miast podatek, musiał ubiegać się o zgodę ich właścicieli. Podobnie ukształtowana została po 1381 r. praktyka w stosunku do miast duchownych. Ludwig Węgierski uzyskał coroczny podatek z dóbr szlacheckich i kościelnych, od miast duchowieństwa podatki okolicznościowe i szos, a od miast królewskich podatki okolicznościowe. O szosie królewskim z miast prywatnych każdorazowo decydowali ich właściciele. Ustaliwszy ten dość skomplikowany schemat autor przedstawia praktykę podatkową z lat 1386 - 1506. Dokonuje tego za pomocą tabeli, w której zestawiono chronologicznie wypadki nałożenia szosu królewskiego, konfrontując je z ustanowieniem nadzwyczajnych podatków z dóbr szlacheckich (s. 57 - 69). W okresie studwudziestoletnim odnotowane zostały 32 wzmianki źródłowe pozwalające niewątpliwie stwierdzić nałożenie szosu. Obok znajdujemy 6 dalszych przypadków szosu, ale już tylko prawdopodobnych i 5 wzmianek o świadczeniu przez Kraków, przy braku informacji o uchwale szos nakładającej. W tym samym okresie uchwalono 38 razy podatek łanowy, jeden raz uchwalono pogłównne i jeden raz podatek od posiadaczy wsi.

Na tej podstawie Ludwig wysuwa tezę, iż należy obowiązywanie zasady równoległości uchwał podatkowych obciążających szlachtę i miasta królewskie, przyjmowaną dotąd tylko dla drugiej połowy XV w., rozciągnąć także na pierwsze pięćdziesięciolecie tego stulecia. Ta równoległość uchwał podatkowych — jego zdaniem — jest symptomem rozwoju, w ciągu którego dochodzi de facto do restytucji podatków pań-

stwowych. Szlachta już od początku XV w. wykazuje zainteresowanie opodatkowaniem miast królewskich (przywilej brzeski, sprawa opodatkowania Krakowa w 1435 r.). Uchwały podatkowe zapadają na sejmikach generalnych, a w kilku przypadkach uchwalenie i szosu, i łanowego niewątpliwie nastąpiło w toku tego samego procesu decyzyjnego. Ponieważ monarchowie nie rezygnują z pełni uprawnień podatkowych względem miast królewskich (o czym świadczą zwolnienia podatkowe i spór króla z Krakowem w 1487 r.), przeto zgromadzenia stanowe nie mogą bez zgody władcy opodatkować miast królewskich. Podobnie i król, bez zezwolenia szlachty i duchowieństwa z ich miast nie może ściągać podatków. Ta wzajemna zależność powoduje, że w XV stuleciu coraz częściej całe państwo było opodatkowane na sposób późnośredniowiecznej kolekty, a szos i łanowe traciło powoli swój nadzwyczajny charakter, stając się podatkami regularnymi. Ote generalne wnioski M. Ludwiga, w których charakteryzuje on rozwój sytuacji podatkowej miast królewskich.

Jednak wszystkich poglądów autora nie da się przyjąć bez zastrzeżeń. Między innymi nader dyskusyjna wydaje się zaproponowana przez Ludwiga interpretacja przywileju budzińskiego. W kwestii miast w 1355 r. Ludwik Węgierski przyrzekł, co następuje: *sed si civitatenses, exceptis tamen nobilibus dicti regni Polonie, vel aliqui dictorum civitatisium de eodem regno occurente aliquo necessitate seu oportunitatis tempore nobis liberaliter contribuere voluerint, ad id non acceptandum nos nullatenus obligamus, sed gratanter recipiemus quod liberaliter offeretur per eosdem, attamen ad id faciendum seu solvendum eosdem nullomodo compellemus*⁶. Czy tekst ten uzasadnia tezę, że miasta królewskie i duchowieństwo są nadal zobowiązane do świadczeń podatkowych, klauzula zaś *exceptis tamen nobilibus dicti regni Polonie* zwalniała od nich miasta szlacheckie (s. 51)? Tezę o takim dodatkowym uprzywilejowaniu szlachty w Budzie argumentuje autor następująco: „Der oben erwähnte Einschub im Budaer Privileg blieb dann allerdings wie bisher ohne akzeptable Erklärung” (s. 52). Nie jest to argumentacja rozstrzygająca. Do tego niedawno J. S. Matuszewski proponował znacznie prostsze i bardziej przekonujące wyjaśnienie tej klauzuli⁷. Odrzucić zatem należy punkt wyjścia do rozważań podatkowych przyjęty przez Ludwiga. To oczywiście rzutować będzie także i na dalsze rozważania w omawianej książce.

Bliższego zastanowienia się wymaga także teza o obowiązywaniu zasady równoległości podatków nadzwyczajnych w miastach i w dobrach ziemskich już od schyłku XIV stulecia. Po pierwsze dla okresu 1391 -

⁶ KDWP 3 nr 1328.

⁷ J. S. Matuszewski, *Przywileje i polityka podatkowa Ludwika Węgierskiego*, s. 45 - 48.

- 1450 w zestawieniu sporządzonym przez autora na 16 podatków miejskich odnotowano tylko ośmiokrotnie obciążenie dóbr szlacheckich (tab. 1, poz. 1-20). Analogia z drugiej połowy stulecia, fakt, iż przy licznych przekazach o podatku miejskim występuje brak dostatecznej informacji o podatku z dóbr ziemskich w pierwszym pięćdziesięcioleciu wykorzystywany jest przez M. Ludwiga dla wykazania słuszności swojego przekonania (s. 60-68). Zgodzić się oczywiście trzeba, że niedostatek źródeł nie może być argumentem wykluczającym jakąkolwiek tezę. Autor jednak nie dostrzegał, że w jego własnym zestawieniu do roku 1450 podatkowi z miast królewskich podatek łąnowy towarzyszył zaledwie cztery razy w latach 1393/1394, 1404/1405, 1421, 1441/1442. Wobec 16 wypadków opodatkowania miast w tym okresie skłonni bylibyśmy raczej uznać wyjątkowość równoczesnego obciążenia miast i szlachty, niż zakładać, że była to reguła!

Co więcej, zastrzeżenia budzi sam katalog podatków łąnowych, którym posłużył się autor dla dokumentowania swej tezy. W zestawieniu tym wskazano opodatkowanie dóbr ziemskich w latach następujących: 1393/1394, 1399, 1404/1405, 1412, 1421, 1441/1442, 1447, 1450. Bez wahania akceptujemy tylko fakt opodatkowania szlachty w latach 1404, 1441 i 1447. Pozostałe są mocno wątpliwe.

Hipotezę o uchwale podatkowej z 1393 r. wysunął E. Świeżawski⁸, a za nim powtarzają ją W. Małcużyński i M. Ludwig. A sugestia Świeżawskiego jest nieudokumentowana źródłami. Wskazana jako dowód łączycka zapiska sądowa z 1393 r. mówi jedynie o sporze między skarbnikiem łączyckim, Dzierśławem, a niejakim Pietraszem, który *habuit smow cum Derslao, poslan po pendze przyjechacz et non venit*⁹. Zapiska ta jest tak lakoniczna, że na jej podstawie na temat podatku nadzwyczajnego mówić niczego nie wolno, tym bardziej iż w grę mogły wchodzić także podatki zwyczajne bądź lokalne. Wiadomo przy tym, że skarbnika nie należy utożsamiać z poborcą, jak to nieopatrznie uczynił Świeżawski¹⁰. Nie przekonuje także wskazanie na informacje zawarte w Rachunkach dworu Władysława Jagiełły. Znajdujemy tam wiadomości o dokonywanych wpłatach. Pierwsza z dnia 24 X 1393 r.: *a dno Clemente vicecancellario regni Polonie de pecuniis contribucionis regalis VIII marc.*, druga z 5 XII tegoż roku: *a dno Marco presbitero de Wysliczia, vicecollectore exaccionis regalis terre Sandomiriensis XVIII marc*¹¹.

⁸ E. Świeżawski, *Zjazd 1404 roku w przedstawieniu Długosza, Kromera i aktów współczesnych*, Ateneum t. 3, 1899, z 3, s. 456.

⁹ Teki Pawińskiego, t. IV, cz. II, Warszawa 1897, nr 4635, s. 548.

¹⁰ Zauważmy przy tym, że po zjednoczeniu państwa skarbnicy stali się urzędnikami tytularnymi, zob. A. Szymczakowa, *Urzędnicy łączyccy i sieradzcy do połowy XV w.*, Łódź 1984, s. 120.

¹¹ Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388-1420, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1896, s. 155. Terminem *contributio* okre-

Nic nie wskazuje na to, by były to wpłaty z podatku nadzwyczajnego. Natomiast zarówno wysokość sum, jak i sąsiadujący zapis z dnia 19 IX 1393 r.: *a Jaszczone Rutheno in Dobrestani racione podimeisni thezauro X marc.*, zbyt mocno sugerują, że mamy do czynienia z najbardziej prawdopodobną informacją o wpłatach poradlnego. Nie znajdujemy przeto podstawy do przyjęcia, by w 1393 r. ściągano z dóbr szlacheckich podatek nadzwyczajny. W konsekwencji nie można mówić o równoległości świadczeń szlacheckich i miast w tymże roku.

Z 1399 r. dysponujemy przekazem o lokalnym podatku uchwalonym w ziemi sieradzkiej. Wskazuje na to i Ludwig „nur im Lande Sieradz” (s. 57). Zastanawiamy się, czy jest uzasadnione w tym przypadku stawianie na równi podatków lokalnych, z podatkami ogólnokrajowymi. Jednak tu jakiegokolwiek w tej kwestii wątpliwości nie są potrzebne, skoro M. Ludwig i tak nie dysponuje żadną informacją o opodatkowaniu miast w 1399 r. Zatem problem równoległości świadczeń podatkowych miast i szlachty w ogóle nie może wchodzić pod rozważę.

Szereg dyskusyjnych problemów należy rozważyć w związku z hipotezą o opodatkowaniu dóbr ziemskich w 1412 r. Po pierwsze, w literaturze przyjmowano — jak dotąd — że mamy wówczas do czynienia albo z podatkiem lokalnym jedynie¹², albo też znane przekazy źródłowe z tego roku traktowano jako ślady opóźnień w realizacji podatku na wykup ziemi dobrzyńskiej w 1404 r.¹³ Natomiast M. Ludwig przypuszcza, że mógł to być podatek o charakterze ogólnokrajowym (s. 58: „Land Łeczyca, ges. Königreich?”). Przyczyny takiej rozbieżności poglądów doszukiwać się należy w tym, że dysponujemy tylko niezbyt wymownymi zapiskami sądowymi, z których dowiadujemy się jedynie o pozwaniu synów nieżyjącego już miecznika łeczyckiego, ponieważ ten: *existens ex parte terrigenarum collector recepit centum marcas y szdził nec de ipse rationem fecit*¹⁴. W końcu jednak sąd zwolnił potomków miecznika od odpowiedzialności, choć sprawa ciągnęła się do 1415 r. Na takiej podstawie nie można rozstrzygać, czy — jeśli rzecz w ogóle dotyczyła podatku ogólnokrajowego — został on uchwalony w 1412 r. Niezależnie od powyższego i tak dla interesującej nas kwestii równoległości decyzji podatkowych niczego nowego tu wniesć się nie da, gdyż i tym razem autorowi nie udało się znaleźć żadnej wskazówki, że w 1412 r. doszło do opodatkowania miast królewskich.

lano zarówno podatki nadzwyczajne, jak i podatki zwyczajne, np. *duos grossos contributionis regalis pobor alias poradlne vocatis, quos de quolibet laneo possesso solvere nobis singulis annis obligantur subditi*, AKH, t. 6, s. 187.

¹² A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie... 1374 - 1505*, Warszawa 1895, s. 9; podobnie S. Tomaszewski, *Podatkowi uchwały za Kazymyra Jagajłowiča v Polšči*, Zapysky Naukovogo Towarystva im. Ševčenko, Lviv 1897, s. 8

¹³ W. Małcużyński, *Szkice do dziejów skarbowości polskiej*, Ekonomista, 15, 1915, s. 37 - 38.

¹⁴ A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie*, Dodatki, nr 4 - 6, s. IV.

Wykaz podatków nadzwyczajnych z pierwszej połowy XV w. M. Ludwig uzupełnia za S. Kutrzebą podatkiem łąnowym z 1421 r. Podstawą jest tutaj list Władysława Jagiełły do miast ruskich, w którym król wzywa do złożenia na przyszłą wyprawę pruską po 2 grosze od grzywny. Na zjeździe w Niepołomicach — stwierdza pismo — postanowiono *pro defensione arma movere contra ipsos, et in virtute domini exercitum, per bella pacem querere et gladio se tueri. Verum cum ad defensionem huiusmodi facultates erariores nostrorum non suppetunt nobilis pro subsidiis ad id opportunis, vos requirere cogimur*¹⁵. List ten nie tylko nie może być podstawą do sugestii o uchwaleniu podatku łąnowego, lecz przeciwnie, dokument królewski pozwala całkowicie taką ewentualność wykluczyć. Ponownie zatem upada sprawa równoległości podatków.

Zakwestionować należy także przypuszczenie Ludwiga dotyczące ewentualnego uchwalenia podatku w 1450 r. (s. 60). Powołuje on za Tomaszivskim regest dokumentu z tego roku, dotyczący wyprawy idącej z ziem ruskich na pomoc wojewodzie mołdawskiemu Aleksandrowi. By sprawa była dostatecznie jasna, zacytujemy cały regest: *Acceptis ex palatinatus Russiae de consensu et voluntate nobilium auxiliaris in subsidium Alexandri palatini Moldaviae cavet Rex omnibus incolis Russiae, quod quemadmodum sibi haec benevole praestiterunt, ita in consuetudinem hoc trahi non debeat*¹⁶. Jako rekojemcy za władcę podobne poręczenie wystawili Piotr Odrowąż i Przedbór Koniecpolski: *quod eorum profectio in terram Valachiae ad auxilium Alexandro palatino eiusdem terrae contra Tartaros ferendum iuri ipsorum efficere non debet, et quod regia majestas singulas super hastem consuetam stipendium quinque marcarum sit solutura*¹⁷. I tu mowa o wyprawie wojennej poza granice kraju, o należnym uczestnikom żołdzie, ale znowu ani słowa o opodatkowaniu dóbr szlacheckich. Dodajmy, że i tym razem nie wskazano, by w 1450 r. jakiś podatek został nałożony na miasta.

Ostatecznie zatem zestawienie podatków nadzwyczajnych z miast i dóbr ziemskich w okresie do 1450 r. przedstawia się następująco:

Relacja 16 : 3 jest dostatecznie wymowna. A do tego można jeszcze wskazać, że jedynie w 1404 i 1441 r. doszło do równoczesnego obciążenia i miast, i wsi podatkiem nadzwyczajnym. Sformułowana zatem przez M. Ludwiga teza nie ma uzasadnienia. W końcu przyznaje to i sam au-

¹⁵ Codex Epistolaris Vitoldi, wyd. A. Prochaska, Kraków 1882, nr XIII, s. 1042; por. też tamże, nr XIV.

¹⁶ Inventarium omnium et singulorum privilegiorum, wyd. E. Rykaczewski, Lutetiae Parisiorum 1862, s. 258. Tomaszivskij cytuje tylko następujący fragment: *in subsidium Alexandri, palatino Moldaviae* (S. Tomaszivskij, o. c., s. 11, przyp. 1) z błędnym odesłaniem: *Ryk. Inv.*, 68 — taki sam błąd popełnia M. Ludwig (s. 60).

¹⁷ Inventarium omnium et singulorum... , wyd. Rykaczewski, s. 258.

Lp.	Rok	Podatek		Lp.	Rok	Podatek	
		miejski	ziemski			miejski	ziemski
1	1391	+		11	1431	+	
2	1393/1394	+		12	1433	+	
3	1397	+		13	1435	+	
4	1399	—	—	14	1437	+	
5	1404/1405	+	+	15	1439	+	
6	1409	+		16	1441/1442	+	+
7	1412	—	—	17	1444	+	
8	1414	+		18	1445	+	
9	1421	+		19	1447		+
10	1428	+		20	1450	—	—
				Razem:		16	3

tor, wskazując — już w drugiej części pracy — że o ucisku podatkowym szlachty można mówić dopiero od połowy XV stulecia (od czasów wojny trzynastoletniej), ponieważ „bis 1447 wurden die Adelsgüter lediglich dreimal besteuert”¹⁸.

Wobec tego możemy się zastanawiać, czy w ogóle polemika z Kutrzebą była potrzebna, bo ostatecznie zbyt pochopnie przeprowadzona rewizja ustaleń polskiej historiografii nie okazała się udana. Ludwig zbyt dosłownie — jak się wydaje — zrozumiał przedstawianą przez Kutrzebę samorządność miast w zakresie podatkowym i stąd tak daleko idąca próba korekty jego ustaleń. Niemniej słusznie mocno podkreśla autor cały szereg wypadków wskazujących na zrozumiałą zresztą ograniczoność tej samodzielności, na wpływ panującego, a także bezpośrednich zarządców i tenutariuszy na podejmowane decyzje. Pouczająca szczególnie historia walki najpotężniejszego w ówczesnej Polsce miasta — Krakowa, rozpoczętej już przynajmniej w 1435 r., a toczonej o respektowanie przywilejów nietykalności podatkowej, i zakończonej kompromisem w 1492 r., sformułowanym w przywileju Kazimierza Jagiellończyka, który gwarantował miastu równość podatkową ze stanem szlacheckim: Kraków tylko wówczas mógł być pociągnięty do podatku, gdy obciążono równocześnie dobra szlacheckie.

Autor na podstawie źródeł przeszedł obowiązki podatkowe miast. Równocześnie odnotował cały szereg interesujących spostrzeżeń dotyczących sposobów zbierania należności podatkowych, egzekucji zaległości, a także konfliktów wewnątrz miast powstających właśnie na tle podatkowych ciężarów. Wartościowy jest także zbiór wszelkiego rodzaju wiadomości (o charakterze niemal wyczerpującym), zestawionych dla lat 1386 - 1506 w tabeli podatków miast królewskich¹⁹.

¹⁸ S. 104 przyp. 20, gdzie równocześnie odesłanie do omawianej wyżej tabeli, z której jednak takiego wniosku wyprowadzić się nie da.

¹⁹ Pewnych uzupełnień wymagają w tym zestawieniu kwestie dotyczące podatków ziemskich, np.: 1453 — informacja o podatku 6 gr z łanu zaczerpnięta z Długosza, poparta jest równocześnie uchwałą sejmikową wydaną przez Pawińskiego.

Niezależnie zatem od wskazanych usterek studium M. Ludwiga o podatkach miejskich w Polsce powinno wejść na trwałe do lektury wszystkich badaczy zajmujących się w przyszłości skarbowością miast późnego średniowiecza. Praca ta przydatna będzie tym bardziej, że przyjęty w niej układ materiału pozwala łatwo trafić do partii omawiającej interesujące nas problemy, bez konieczności każdorazowego przeglądania całego dzieła.

III. Druga część opus M. Ludwiga (s. 98 - 199) oraz Dodatek (s. 201 - 342) zawierają rozważania i zbiór informacji źródłowych dotyczących zastawu miast królewskich. Lektura tych elementów składowych książki nasuwa dwie zasadnicze uwagi. Tytuł części II: *Verpfändungen königlicher Städte von Władysław Jagiełło bis Alexander (1386 - 1506)* niewłaściwie oddaje jej zawartość. Podstawową problematyką, którą zajmuje się autor, jest nie zastaw, czyli stosunki między zastawcą-królem a zastawnikiem, lecz relacje między tenutariuszem miasta królewskiego a jego mieszkańcami. Natomiast tytuł Dodatku: *Die Geschichte der spätmittelalterlichen Verpfändung polnischen Königstädte in Quellenzeugnissen* nie zawiera istotnej informacji, że zebrano tam również i inne wiadomości źródłowe dotyczące miast królewskich. Brakuje przy tym wyjaśnienia we wprowadzeniu do Dodatku, jakimi zasadami kierował się autor, dokonując doboru materiału. W zestawieniu bowiem znalazły się miasta, które jako tenuty oprawne królów polskich nie weszły wcale do obiegu zastawnego (np. Żarnowiec, Wiślica, Nowe Miasto Korczyn) lub znalazły się poza nim z innych powodów (Szymbark, Stężyca, Łęczyca). Nie ma innych miast, które także nie zostały objęte polityką zastawną Jagiellonów (np. Bochnia, Wieliczka)²⁰.

Niezależnie jednak od tych zastrzeżeń Dodatek trzeba uznać za skarbiec informacji źródłowych. Tej funkcji przecenić się nie da, skoro wyraża ona badaczy od czasochłonnej kwerendy. Pewien kłopot natomiast

Jednak ta ostatnia dotyczy podatku lokalnego w ziemi brzeskiej, nie może zatem potwierdzać przekazu kronikarskiego o świadczeniu ogólnopolskim. Pominięto też np. uchwały podatkowe z Piotrkowa i Nowego Miasta Korczyna z 1457 r., wskazując jedynie potwierdzenie tej decyzji przez Wielkopolan w 1458 r. Nie wykazano także podatków z dóbr ziemskich z lat 1461, 1463, 1467, 1474. Przy tym ostatnim należało również wskazać na równoległe nałożenie szosu (IAS, nr 4244).

²⁰ Trudno przy tym powstrzymać się przed wytknięciem nieprzemyślanego, a nader skomplikowanego sposobu oznakowania poszczególnych miast omawianych w Dodatku. Kod literowy dla poszczególnych ziem i cyfrowy (cyfry rzymskie) dla uporządkowanych alfabetycznie w ramach ziemi miast. Jest to system tak niepraktyczny, że czytelnik chcąc trafić do wskazywanego często przez autora w przypisach miejsca w Dodatku, nie ogląda się na podaną informację kodową, lecz zagląda do alfabetycznego spisu miast (s. 343-344), gdzie znaleźć można proste wskazanie odpowiednich stron. O ileż łatwiejsza byłaby lektura, gdyby można było wprost z przypisu trafić do właściwej informacji źródłowej w Dodatku!

sprawi nadmierna skrupulatność Ludwiga, który zamieszcza w wykazie także wskazania takich źródeł, które co najwyżej nie są sprzeczne z hipotezą, że dane miasto dzierżone jest prawem zastawu. Ta tendencja do doszukiwania się nadań zastawnych wszędzie tam, gdzie nie wyklucza tego materiał źródłowy, jest dość ryzykowna, a do tego niebezpiecznie sugestywna. Nie każdy czytelnik — zawierając autorowi — zdobędzie się na dostatecznie wnikliwą lekturę. Niekiedy, gdy czytamy: „1407 bis 1412; Zyndram ist der erste bekannte Inhaber der Starostei Jasło; Pfandsummen sind unbekannt” (s. 272) przed sugestią, że tenuta dzierżona jest prawem zastawu, lecz nie znamy tylko wysokości sumy zastawnej, ostrzega dostatecznie kolejne, czy sąsiadujące ustalenie: „1407 Zyndram als heres de Jassel et in eodem capitaneus [!] bezeichnet”. Komplikuje ono dostatecznie sytuację prawną miasta i zmusza do refleksji. Gorzej, gdy zgodnie z prawdą napisano w tekście: „Łęczycza [...] Zgierz blieben [...] bis zur Mitte des 15. Jhs. unverpfändet” (s. 126),²¹ to nie każdy zdecyduje się na konfrontację tej wypowiedzi z Dodatkiem, gdzie w odniesieniu do Łęczycy nie wskazano ani jednej informacji o zastawieniu tego miasta. Sugestia bardzo mocna, że miasto dostało się do obiegu zastawnego dopiero w drugiej połowie stulecia, okazuje się całkowicie bezpodstawa.²¹ Tego rodzaju sytuacja nie ma niestety charakteru wyjątkowego. By uniknąć zarzutu gołosłowności, wskażmy kilka innych podobnych przypadków. Oto jakie informacje przekonać nas mają o zastawnych losach Kłodawy:

1. w 1383 r. książkę Siemowit „verleiht Bartosz Przedecz und Kłodawa”;

2. w 1401 r. „Zaklika wird als capitaneus von Przedecz [!] erwähnt. Von einer Verpfändung ist nicht bekannt”;

3. w 1410 r. „Florian als Capitaneus von Przedecz [!] erwähnt”;

4. w 1427 r. „[...] Eine Verpfändung der Starostei an Korytnicki ist nicht gesichert”;

5. w 1439 „Pfandesverschreibung in Höhe 300 M über Kłodawa und Przedecz (PSB III, S. 7)” — lecz we wskazanym miejscu Słownika Biograficznego przy tej dacie mowa jedynie o nadaniu urzędu wojewody sieradzkiego, o zapisie 300 grzywien mowa dopiero w przekazie pochodzącym z 1442 r.

Miał rozpocząć przedstawianie dziejów zastawu Kłodawy od 1442 r.

²¹ Nie przekonuje nas rozumowanie: „Diese Güterpacht [dot. Łęczycy] konnte jedoch praktisch wie eine Verpfändung wirken, wenn der König durch unkontrollierte Zahlungsanweisungen auf die Einkünfte mehr als die Pachtsumme ausgab” (s. 232). Po pierwsze szeroko stosowany system asygnat wszędzie groziłby przekształceniem każdej innej formy nadania w zastaw. Po drugie — przedstawiony tu wniosek M. Ludwiga zakłada, że tenutariuszowi przysługiwało ustawowe prawo zastawu za królewskie długi na dzierżonej królewskiej ziemi. Tezy o obowiązywaniu takiej normy — jak dotąd — nikt nawet nie wysunął!

Ludwig bezpodstawnie cofa się o 60 lat. Gdy tenuta ta w 1453 r. wchodzi w skład dóbr wiennych królowej, wtedy jej dotychczasowe dzieje zastawne liczą nie lat 70, a zaledwie 10. Po śmierci królowej w 1461 r. ustało wienne obciążenie dóbr, nic nie wskazuje na to, by powróciły one do obiegu zastawnego. Autor zaś pozwala sobie na następujące wypowiedzi: „zwischen 1463 und 1471: Jakub wird als capitaneus von Przede-
decz [!] erwähnt. [...] Dębiński dürfte auch Pfandherr gewesen sein”, 1501: „Rafał ist »im Besitz« [im Pfandbesitz?] der Starostei Przede-
decz [!]”, 1509: „Mikołaj ist »im Besitz« [Pfandbesitz?] der Starostei Przede-
decz [!]” — a to wszystko pozaźródłowe domysły. Ogółem dla Kłodawy²² na trzynaście informacji źródłowych tylko jedna dotyczy zastawu!

Na stronie 127 Grabów wskazano jako miasto zastawione przez Jagiełłę. Natomiast w Dodatku informacja z czasów panowania tego władcy ogranicza się do stwierdzenia, że starostą wieluńskim był Marcin z Kalinowa, w kwestii zaś zastawu: „über eine mögliche Verpfändung ist nichts Genaues bekannt”. Niczego więcej nie wiadomo o prawnym tytule syna Marcina, Wawrzyńca, również starosty wieluńskiego (1441) „Selbst wenn kein Verpfändungsakt bekannt ist, dürfte er dennoch Pfandherr von Grabów sein”. Dla tych przypuszczeń podstawą jest kolejne przypuszczenie. Skoro Jan wnuk Marcina, w 1460 r. zrzekł się przysługujących mu m.in. na Grabowie sum dla dobra Rzeczypospolitej (*super quibus notabiles summas sibi et suis predecessores per nos et predecessores nostros inscripta et obligata habuit* — nie znamy aktu rezygnacji, lecz jedynie przywilej Kazimierza Jagiellończyka z 1487 r.), to zgodnie z formularzowym wyrażeniem zastawnikami musieli być i ojciec Jana, i jego dziad, Marcin. Ale czy byli? Czy zatem nie jest ryzykowne zaliczenie do zastawów Jagiełły Grabowa i na mocy tego samego przypuszczenia dalszych miast (Wieluń, Kamion, Mikstat)?

Gdy zaakceptujemy rozumowanie następujące: „Es ist anzunehmen, daß die Kępiński Pfandherren von Bolesławiec waren. Der Wechsel in der Terminologie (*von capitaneus zu tenutarius*) ist dafür ein Indiz, jedoch kein gültiger Beweis” (s. 251), wtedy konsekwentnie postępując, należałoby również wyciągnąć wnioski z odwrotnej zmiany terminologii (np. Nieszawa, s. 205 - 206), Przede-
decz, s. 222 - 223, Wieluń, s. 258, Kroś-
cienko, s. 278 - 279, Krzepice, s. 282). A tego autor nie czyni. Równocześnie stwierdza np., że stanowiące oprawę królowej Elżbiety starostwo checińskie *tenutariusze* „zu treuen Händen verwaltet haben” (s. 306), chociaż w źródłach używa się dla nich określeń *capitaneus*, a później także *tenutarius* (s. 307).

Przedstawiona tendencyjność w interpretacji terminologii źródłowej

²² Autor przyjmuje, że Kłodawa wchodziła w skład starostwa przedczkańskiego i dysponowana była wraz z Przedczem. Stąd też niemal dosłowne powtórzenie zestawienia dotyczącego Przedcz

nie tylko wymaga uwagi przy korzystaniu z Dodatku, lecz pociąga za sobą konsekwencje dla dokonanej przez M. Ludwiga oceny roli polityki zastawnej poszczególnych władców. Dla Jadwigi i Jagiełły przyjęto na przykład, że w województwie krakowskim na 37 miast królewskich podczas ich panowania zastawiono 20, czyli 55⁰/₁₀₀ (s. 128). Gdy dokładnie skontrolujemy to twierdzenie w Dodatku, okaże się, że dla Będzina nie ma podstawy źródłowej, podobnie jak i dla Biecza, Czchowa, Kłobucka, Koszyc i Wołbromia. Natomiast wykazano, że Częstochowa, Dębówiec i Przysów były tenutami zastawnymi, ale dopiero od 1439 r. Na podstawie wskazanych przez autora źródeł nie jesteśmy jedynie w stanie wykluczyć, że tenuty te mogły być zastawione i za Jagiełły; lecz równie możliwy jest i inny stan rzeczy. Nie możemy wykazać, że Ludwig nie ma racji. Ale i on nie może wykluczyć tezy, iż na 37 miast w krakowskim za Jagiełły zastawiono tylko 11, a więc zaledwie 27⁰/₁₀₀. Jak wobec tego ustosunkować się do wniosków, w których poddano ocenie politykę zastawną założyciela dynastii, skoro budowane są one na podstawie przypuszczeń? Zauważmy przy tym, że wątpliwości podobne dotyczą i innych województw. Dla Lubelszczyzny Ludwig przyjmuje 2 zastawy za Jagiełły: Kazimierza i Wąwolnicy (s. 130), ale nie wskazano żadnego źródła, które potwierdzałoby ten fakt. Trudno bowiem uznać za argument przekonujący zwroty określające stosunek Krystyna z Ostrowa do posiadanych tenut: *castritena, turor, tenutarius Casimierensis*, nawet w związku z faktem, że „Krystyns Sohn die Güter vom Vater übernahm” (s. 334). Gdyby przypuszczenia autora monografii nie okazały się trafne, co prawdopodobne, trzeba będzie zmienić spojrzenie na zastawne dyspozycje Jagiełły, skoro na terenie lubelszczyzny za jego panowania nie zastawiono żadnego miasta.

Autor — jak wskazywaliśmy — wiele uwagi poświęcił skutkom królewskiej polityki zastawu. Zauważamy jednak, że dość niefrasobliwie odwołuje się do tekstów, co do których znowu nie ma pewności, że relacjonują one stosunki w zastawionych miastach, lub że wykorzystywany przekaz źródłowy związany jest z zastawem a nie z okolicznościami od zastawu niezależnymi. Tak wśród przykładów ilustrujących tezę o nieprawnym przejmowaniu przez zastawnika kompetencji wobec trzymanego w zastawie miasta wskazano na Ciężkowice (s. 181 - 182) i toczący się przez kilka lat spór między miastem a zastawnikiem. Sytuację jednak komplikuje nieco fakt, że tenutariuszem jest osoba posiadająca już wcześniej wójtostwo ciężkowickie. Znajac liczne przypadki walki i sporów miast z wójtami, wskazywane niejednokrotnie w literaturze²³, skłonni jesteśmy przede wszystkim rozważyć, czy i w tym przypadku

²³ Por. W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI w.*, Poznań 1961, s. 170 i zawarte tam wskazania bibliograficzne.

rzecz nie idzie o rozgraniczenie kompetencji rady i wójta. Za taką właśnie interpretacją przemawiają następujące argumenty:

1° W rozstrzygającym spór wyroku sądu komisarskiego w ogóle nie podjęto sprawy tytułu prawnego przysługującego tenutariuszowi. Gdyby chodziło o specyfikę stanowiska zastawnika tekst dyplomu nie powinien pomijać milczeniem faktu, że miasto znajduje się w zastawie.

2° W wyroku wspomniano o wójcie 21 razy, mówiąc o jego uprawnieniach czy obowiązkach; raz tylko jeden mowa o tenutariuszu (por. też 4°).

3° W tymże wyroku, przyznając rajcom prawo zwoływania zgromadzeń miejskich, zastrzeżono, że *hanc scitu advocati pro tempore existentis facere debebunt*²⁴. Mamy więc tu wyraźne źródłowe wskazanie, że przedmiotem rozstrzygnięcia nie są uprawnienia tenutariusza będącego akurat wójtem, lecz tylko i wyłącznie uprawnienia każdorazowego wójta.

4° *Ex super habundantia* wskażmy, że gdy wyrok nakłada na wójta obowiązek obrony mieszczan przed osobami trzecimi, wspomina się również o tenutariuszu: *Si advocatus solus ad defendendum fuerit impotens, extunc quilibet tenutarius predicti oppidi debet sibi auxilia et iuvamina prebare*. Tenutariusz tu bardzo wyraźnie występuje jako osoba spoza sporu. Jest jakby wyższą instancją i nie jego stanowisko względem miasta podlega ustaleniu. Na podstawie tego tekstu niczego o stanowisku zastawnika wobec królewskiego miasta powiedzieć nie wolno. Zauważmy przy tym, że nawet teza, iż zastawnicy wykorzystywali pobyt Warneńczyka na Węgrzech dla wzmocnienia swej pozycji się tu nie ostoi (s. 182), skoro, jak mówi orzeczenie, rozstrzygany 10 stycznia 1441 r. spór *inter ipsos a multis annis retroactis committebantur*, a król opuścił Polskę zaledwie kilka miesięcy przed datą wyroku.

O podporządkowaniu sądownictwa miejskiego panu zastawnemu świadczyć ma kolejny przykład wskazujący na Dobczyce. Niestety tym razem dotyczy to okresu, w którym tenuta ta stanowiła dobra nadane wieczyście (s. 183 przyp. 391 i s. 267 - 268), a jej powrót do kategorii królewszczyzn nastąpił później na drodze konfiskaty. Powołane źródło dotyczy tedy stosunków w mieście nie królewskim, lecz prywatnym, nie ma więc także co się dziwić, że pan na Dobczycach występuje jako *heres* (s. 268).

Kolejny po Dobczycach przykład wpływu nastawnika na sądownictwo w mieście królewskim dotyczy Ryczywołu. Autor wskazuje na spór z 1419 r. „zwischen den Richtern und dem Pfandherren vom Ryczywół” (s. 183 przyp. 392). Natomiast w odpowiednim miejscu Dodatku (s. 320) o tenucie Ryczywół czytamy pod datą 1419: „Von einer Pfandverschreibung ist nichts bekannt”!

²⁴ ZDM t. 2, nr 570 z 1441 r.

Nawet powołany tekst z czasów Zygmunta Starego mówiący o wpływie na wybór rady miejskiej, mimo że dotyczy okresu późniejszego, jest równie niekorzystnie jednoznaczny w interpretacji. Chociaż Ludwig pisze, „dass die Pfandherren [...] den Bürgermeister zu bestimmen” (s. 182 przyp. 388), to jednak przytoczony przezeń cytat tego nie potwierdza: *proconsul per tenutarium vel capitaneum oppidi praefati designari debet*²⁵. O specjalnej roli czy uprawnieniach zastawnika na tej podstawie wnioskować nie wolno²⁶. Dowiadujemy się jedynie o typowych uprawnieniach każdego zwierzchnika feudalnego, każdego dzierżyciela miasta, tak co do wpływu na obsadę stanowisk we władzach miejskich, jak i w odniesieniu do miejskiego sądownictwa.

Trudno także zgodzić się z przyjętym w książce tokiem rozumowania. Autor przedstawia stosunki w Lublinie w 14 i 15 stuleciu, mimo że miasto to w tym czasie nie znajdowało się w dzierżeniu zastawnym (s. 172 - 174). Zakończenie tych rozważań wnioskiem, że w innych miastach Małopolski stosunki układały się podobnie (s. 174) sugeruje zdecydowanie brak — także zdaniem Ludwiga — istotnego wpływu zastawu na sytuację miasta.

Odnosimy w końcu wrażenie, że dyskusyjność przyjmowanych przez autora ustaleń wynika przede wszystkim z zamiaru wykazania słuszności przyjętego przezeń założenia, że to polityka zastawna panujących legła u źródeł upadku miast w Polsce. Tylko w ten sposób potrafimy wyjaśnić uwagi o rozszerzaniu kompetencji przez panów zastawnych także na prawo przyjmowania wpisów stwierdzających wieczyste alienacje nieruchomości, które zakończono następującą wątpliwością: „weil wir nicht genau wissen, ob Bieganowski diesen Güterbezirk zu treuen Händen verwaltete oder als Pfandschaft besaß” (s. 185). Przy tym wszystkim dostrzegamy jeszcze jedną trudność, której nie udało się w książce pokonać. Gdy mowa jest o przejmowaniu przez zastawników kompetencji urzędników królewskich (np. starostów), okazuje się że autor wobec braku dostatecznych przekazów czternastowiecznych, wykorzystał metodę retrogresywną, na podstawie której przyjęto: „einer solch umfassenden Kompetenz der Generalstarosten in königlichen Städtewesen zu rechnen, die in jagiellonischer Zeit nach und an Tenutarien bzw. Pfandherren der ausgegliederten Güterbezirke übergang” (s. 156)²⁷. Czy

²⁵ Podobnie gdy mowa o podporządkowaniu wójta z Rogoźna sądownictwu zastawnika, według sformułowania M. Ludwiga (!) odnawiany przez Jagiellę przywilej: „unterstellte die Vögte der Gerichtsbarkeit der Starosten” (s. 183 przyp. 394), a więc wyraźnie nie zastawnika.

²⁶ Poprawnie więc postępuje powołany przez autora A. Gąsiorowski, który we wskazanym miejscu przyjmuje, że mowa o uprawnieniach starosty-tenutariusza (nie wyłącznie zastawnika). Nie potwierdza zatem tezy stawianej przez Ludwiga.

²⁷ Trudno oczekiwać wyraźniejszego potwierdzenia, że dla autora w czasach jagiellońskich tenutariusz = zastawnik.

to nie *circulus vitiosus*? Na podstawie kompetencji tenutariuszy jagiellońskich ustala się kompetencje urzędników XIV stulecia, by następnie stwierdzić, że te kompetencje przejęli właśnie piętnastowieczni dzierżyciele tenut.

W przypadku napotkania twierdzenia o kłopotach panującego ze znalezieniem chętnych do udzielania mu pożyczek, nie kwestionując samej tezy, nie jesteśmy przekonani, czy właściwym dla niej argumentem jest tekst z formularza Jerzego zatytułowany *Excusat se regi, quod non habet pecuniam ad mutuandum*. Po pierwsze bowiem nie wiemy, czy owa pożyczka miała być związana z wzajemnym nadaniem zastawnym czy też może brak takiego nadania wpłynął na negatywną decyzję potencjalnego kredytodawcy. Po drugie istotne jest najbliższe sąsiedztwo inkryminowanej formuły. Znalazł się w nim formularz noszący tytuł *Rex Polonie ad regem Bohemie scribit congratuland de exitu suo a captivitate* (nr 79). Jeśli oba formularze były jednakowo często w użyciu, to winniśmy traktować nasz tekst jako wskazujący, iż polski władca nader rzadko spotykał się z odmową na żądanie pożyczki!

Inny rodzaj wątpliwości budzi powołanie na dowód ucisku przez zastawników trzymany w zastawie miast, sporu z 1467 r. dotyczącego wysokości świadczeń mieszczan z Tymbarku (s. 187). Jak w większości przypadków i w tym nie wiemy, czy tenutariusz ów jest zastawnikiem (w źródłach określany jest jako *heres*). Poza tym, co chyba istotniejsze, mieszczanie domagają się przywrócenia do praktyki ustaleń sformułowanych przed 100 laty w przywileju wystawionym przez Kazimierza Wielkiego. Czy zamiast mówić o ucisku mieszczan, właściwszym nie byłoby przyjęcie, że w rzeczywistości rzecz idzie o — nieudaną zresztą — próbę waloryzacji mieszczańskich świadczeń, których pierwotna wartość w ciągu stulecia uległa oczywistej dewaluacji. Przy tym rozstrzygnięcie korzystne dla miasta skłania nas do wniosku zdecydowanie przeciwnego niż proponowany przez autora.

Naszą polemikę chcemy zakończyć przedstawieniem dwóch jeszcze koncepcji proponowanych w książce. Autor poświęcając wiele uwagi uprawnieniom zastawników wobec dzierzonych prawem zastawu miast, wychodzi z założenia, że umowy zastawu przekazywały w ręce tenutariuszy zastawnych wyłącznie prawa pobierania pożytków. Wobec tego sprawowanie przez zastawników feudalnej władzy zwierzchniej nad miastem musi być wynikiem uzurpacji nie mającej uzasadnienia w samym akcie nadania zastawnego. I to właśnie — zdaniem M. Ludwiga — odróżnia polski zastaw miast królewskich od niemieckich *Reichspfändschaften*, których prawny charakter podkreśla też nazwa *Herrschaftsverpfändung* (s. 194). Rzeczywiście nieczęsto trafiamy na dokumenty zastawne, w których władca zawiera *expressis verbis* klauzulę przeno-

szącą na zastawnika także feudalne uprawnienia zwierzchnie²⁸. Ale ta wyjątkowość klauzul — naszym zdaniem — niczego nie przesądza. Z takiego milczenia źródła daleko idących wniosków wyprowadzić się nie powinno. Przy zastosowaniu bowiem formularza interesująca nas klauzula staje się po prostu zbędna. W formularzu mowa jest o przekazaniu na zastawnika aż do wykupu całości uprawnień panującego, z zastrzeżeniem jedynie tego, o czym mówi klauzula rezerwacyjna. Czy słusznie byśmy każdorazowo oczekiwali szczególnego podkreślania, że zastawnik ma sprawować także ową władzę dominialną (*Herrschaft*)? Jeśli zastawnik ma tenutę posiadać i używać — a to już nieodzowny element każdego nadania zastawnego — to musi równocześnie sprawować zwierzchnictwo nad poddanymi. Ono wiąże się nieodzownie z feudalnym posiadaniem tenuty. Z samego faktu przekazania przez króla posiadania wsi, miasta czy kompleksu dóbr musi więc wynikać wyjęcie jej spod władzy dotychczasowej — starosty czy wielkorządcy. Z drugiej strony, gdyby to rzeczywiście była uzurpacja ze strony zastawników, samowolne wkraczanie w kompetencje urzędników królewskich, to nieodzowne byłyby przynajmniej ślady protestu przed władcą ze strony tych ostatnich. A w książce nie wskazano na takie wydarzenie. Czymś należałoby w takim razie wytłumaczyć bierną postawę starostów wobec sugerowanego bezprawia zastawników. A tego autor też nie uczynił.

Konsekwencją przedstawionej wyżej koncepcji jest kolejna, zakładająca istnienie w Polsce możliwości i praktyki rozerwania funkcji urzędu starościńskiego i uprawnień do tenuty przekazywanych w drodze nadania zastawnego na osobę nie będącą starostą. Ludwиг nie tylko dopuszcza możliwość, że kto inny był starostą, a kto inny dzierżył tenutę starościńską w zastawie, lecz także stara się wskazać na konkretne przykłady takich właśnie sytuacji. Nie rozwija niestety swej konstrukcji, ograniczając się do nader lakonicznych stwierdzeń: „Differenzierungen zwischen Starostenamt and Pfandherrschaft — wie wir sie aus dem Lande Sieradz kennen — sind hinfor nur noch im Rahmen der Familie Kościelecki zu beobachten” — przy omawianiu tenuty dobrzyńskiej (s. 203 - 204). Wydaje się, że gdyby autor uwzględnił toczącą się w latach 1978 - 1979 polemikę między Barbarą Waldo a Antonim Gąsiorowskim na łamach CPH dotyczącą niedziału starościńskiego, wtedy zapewne zrezygnowałby z wciągania do swojej koncepcji Dobrzyń. Niestety także przy omawianiu Sieradza nie wyjaśnia bliżej swojego stanowiska, znowu ograniczając się do stwierdzenia, że w latach 1485 - 1489 zapisy sum na Sieradzu, Warcie i Szadku uzyskuje Jakub z Dębna, gdy

²⁸ Na przykład *cum omnibus earundem utilitatibus, fructibus [...] habendis, tenendis, regendis, gubernandis et pacifice possidendis* (ZDM t. 6, nr 1817) lub we wcześniejszym nieco akcie: *cum pleno iure ac totali dominio pacifice possidendas [...] tamdiu quousque predicta pecunia [...] fuerint persoluta* (ZDM t. 6, nr 1667).

w tym czasie urząd starosty sieradzkiego w nadaniu do wiernych rąk piastują inne osoby (Dziersław Bielawski z Dobrzelina, Wojciech Bielawski i Mikołaj z Brudzewa, s. 242 - 243). Ale pominięta została w ogóle możliwość wykorzystania przez króla instytucji zapisu hipotecznego, autor nie uwzględnia też sytuacji faktycznej. Trudno zaś mówić o konkurencyjności dwóch praw (starosty i zastawnika), gdy nadanie zostaje dokonane w trakcie wyprawy mołdawskiej, pod Kołomyją i jeszcze w tym samym roku część sum owym nadaniem asekurowanych na Sieradzu zostaje przez starostę sieradzkiego wypłacona Dębińskiemu. Istotne jest też ostateczne rozstrzygnięcie całej sprawy. Król zobowiązał się zwrócić Jakubowi z Dębna należną mu sumę wraz z wynoszącym 150 grzywnien odszkodowaniem! Natomiast Sieradz, Warta i Szadek znalazły się w rękach Wojciecha Bielawskiego z Dobrzelina²⁹. Zatem przedstawiony przypadek wręcz wyklucza poprawność przyjmowanego przez Ludwiga rozumowania. Nie było możliwości rozdzielenia urzędu starosty od feudalnych uprawnień zwierzchnich nad starostwem i dlatego król wycofał się z podjętej decyzji, ustalając równocześnie na rzecz Dębińskiego dość wysoką rekompensatę. Nie wiemy, co było przyczyną, iż doszło do kontrowersyjnej decyzji królewskiej. Może zadecydowała nadzwyczajna sytuacja, w jakiej doszło do powstania królewskiego długu wobec Jakuba. Nie można wykluczyć też, iż decyzję powzięto na skutek przedwczesnej informacji o śmierci aktualnego starosty lub że wyniknęła ona z normalnego bałaganu kancelaryjnego, na co skarżono się już za Warneńczyka³⁰, a podobną praktykę obserwujemy także i za panowania następców Kazimierza Jagiellończyka³¹. Niełatwo przy tym wyobrazić sobie, by starosta obojętnie patrzył, gdy jego dotychczasowe profity przejmuje inna osoba, pozostawiając mu dotychczasowe obowiązki wraz z niemałymi niejednokrotnie wydatkami.

Przedstawiliśmy kilka z szeregu uwag, które nasuwa lektura rozważań nad królewską polityką zastawu miast. Chcemy jeszcze zasygnalizować, że i generalne wnioski, jak się wydaje, także formułowane na podstawie dość jednostronnej analizy źródeł, również nie mogą być przyjęte przynajmniej bez dodatkowych wyjaśnień. I tak dla przykładu na 6 podsumowujących rozważania wniosków ogólnych (s. 130 - 132), prócz drugiego (s. 131), żaden nie może pozostać bez korekty. Wyma-

²⁹ Por. tu F. Kiryk, *Działalność gospodarcza i kulturalna Jakuba z Dębna*, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, Prace Historyczne, 1965, z. 20, s. 39.

³⁰ A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie*, Dodatki, 1435, nr 125, s. XL.

³¹ Por. np. a. 246 - 247, gdzie M. Ludwig zestawia równoległe zapisy na Szadku z lat 1502 - 1505 dla Piotra Myszkowskiego i dla Mikołaja Kurozwęckiego. Powstałe w ten sposób komplikacje zostały rozwiązane dopiero po śmierci jednego z otrzymujących zapisy (Myszkowskiego) i anulowaniu dotychczasowych zapisów Kurozwęckiego, który w to miejsce otrzymuje nowy.

gałoby to jednak zbyt wiele miejsca i dlatego musimy odłożyć ją do odrębnego studium.

Czy w takim razie z omawianego studium o zastawie królewskich miast na uwagę zasługuje tylko wartościowe zestawienie źródeł?³² Taka ocena byłaby krzywdząca. Autor omawianego dzieła wprowadza bowiem sporo nowego, zrywając z pokutującym od lat w polskiej historiografii przekonaniem, że zastaw był li tylko środkiem do zabezpieczenia używanego przez władcę kredytu. Przypomnienie i rozbudowanie koncepcji Tymienieckiego o zastawie-lennie, z odniesieniem do stosunków w Rzeszy, gdzie po okresie panowania systemu lennego można mówić o następnym czasie zastawów, rozważania nad problematyką ograniczania królewskiego prawa do dyspozycji królewszczynami — tu podkreślić należy udokumentowania kwestionowanej tezy o ingerencji Marcina V³³ — z pewnością nie wyczerpują zasług autora. Trzeba przy tym podkreślić, że badania Ludwiga należy wykorzystywać przy studiach nad relacjami między miastami królewskimi i ich tenutariuszami w XV w. Wartości ustaleń w ramach takiego tematu kwestionować się nie da, nawet bowiem próba utożsamienia sprzedaży z prawem odkupu z zastawem (s. 179 przyp. 373)³⁴, nie zmienia faktu, iż omawiane stosunki dotyczą w każdym razie zależności między feudalnym zwierzchnikiem miasta, którym był zarówno zastawnik, jak i kupujący z prawem odkupu, trzymający w nieodpłatnym użytkowaniu czy w daniu do wiernych rąk, a miastem królewskim i jego organami samorządowymi. Nie udało się jedynie autorowi przekonać czytelnika, że można wykazać szczególną specyfikę władztwa przysługującego tenutariuszowi zastawnemu.

³² Potknięcia w tych zestawieniach mają charakter wyjątkowy, np. powołanie źródeł dotyczących Koszyc, ale odnoszących się do miejscowości leżącej na Węgrzech: u schyłku panowania Warneńczyka bracia z Brzezia otrzymali zapis 1000 florenów *super civitatem Coschicze Ungaricalem*, co zrozumiałe, bo w grę wchodzi *deservita ungaricalia*. Zatem pierwsza pewna informacja dotycząca zastawu Koszyc małopolskich pochodzi dopiero z drugiej połowy stulecia (1455 r.), a nie — jak wskazuje Ludwig — między 1440 i 1443 r.

³³ Zob. J. S. Matuszewski, *Czy pierwsi Jagiellonowie roztrwonili dobra królewskie?* Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych ŁTN, R. XXXIII, 1979, 6, pkt. 2.

³⁴ Autor doskonale zdaje sobie sprawę, że zastaw i sprzedaż z prawem odkupu to dwie różne instytucje prawne. Uważa jednak, iż w praktyce nie odgrywa to żadnej roli. Równocześnie jednak w innym miejscu wskazano, przy omawianiu rezygnacji przez Rytwiańskich na rzecz króla z przysługujących im zapisów na królewszczynach, że zrzeczeniem tym nie objęto tenuty Połaniec: „es wurde ausgerechnet in diesem Fall zwischen Pfandgeschäft und Verkauf auf Wiederkauf differenziert, so daß Połaniec vom Verzicht ausgespart blieb” (s. 314). Jeśli dla uczestników wydarzeń różnica między tymi dwoma rodzajami nadań nie uległa zatarciu, to i dziś musimy to w pełni respektować.